Z TWARDOWSKIEGO

14. KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY

19.12.2020 / G. 15:00

Rodzinnych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
gdzie miłość, serdeczność
i szczęście będą w nas wszystkich.
Niech magia wyjątkowości tego czasu
rozgrzewa nasze serca i myśli.

Życzą zarząd, drużyna
i pracownicy klubu Pogoń Szczecin

HO HO HO
POGOŃ

POGOŃ SZCZECIN BUSINESS CLUB

BOSMAN SZCZECIŃSKI

DROBIMEX

capelli SPORT

ASPROD Piekarnia - Cukiernia

SEC SZCZECIŃSKA ENERGETYKA CIEPLNA

PORT SZCZECIN-ŚWINOUJŚCIE

194-64

KONTENER SERWIS

MAGEMAR

Corotop®

RT trans

SZPONAR

epa

epa Systemy

iPartner

radio ESKA

SAKE

LASER AUTORYZOWANY OŚRODEK IMPLANTOLOGII STOMATOLOGICZNEJ

O czwarte z rzędu zwycięstwo!

Grudzień to zdecydowanie miesiąc Portowców. Zaczęło się od niemrawego remisu z Wisłą Płock, ale później było już tylko lepiej. 2:0 ze Stalą Mielec, 2:1 z Wartą Poznań i w minioną środę aż 4:0 z Lechem.

To ostatnie spotkanie było popisem gry Portowców. Zafunkcjonowało absolutnie wszystko (włącznie z ustawieniem Michała Kucharczyka na lewej stronie obrony). I choć w liczbie strzałów szczecinianie ustępowali Lechitom, pokonali ich pewnie. Grali bowiem skutecznie, co należy docenić, zwłaszcza mając w pamięci kłopoty z finalizowaniem akcji, które nękały ekipę trenera Kosty Runjaica na początku sezonu.

Środowe zwycięstwo miało też przełożenie na układ tabeli. Portowcy awansowali w niej na trzecie miejsce, są już za plecami tylko Legii i Rakowa. Ścisk jest jednak bardzo duży. Zagłębie, z którym w sobotę zagrają szczecinianie, traci do Dumy Pomorza tyko trzy punkty. W przypadku wygranej (a także korzystnych wyników w innych meczach) Miedziowi mają więc szansę powalczyć o podium. To tylko zwiastuje dobre, otwarte i wciągające widowisko na zakończenie rundy jesiennej.

Zwłaszcza że lubinianie również są ostatnio w dobrej dyspozycji. W czterech meczach zanotowali trzy wygrane i jeden remis. Strzelili 9 goli, co na pewno cieszy trenera Martina Sevelę, który podczas letniego okienka transferowego musiał zmierzyć się z odejściem dwóch kluczowych dla ofensywy piłkarzy: Bartosz Białka i Damjana Bohara. Ta dwójka odpowiadała i za kreację, i finalizację akcji (szerzej piszemy o nich na stronie 6.).

Ciężar goli i asyst ponownie spadł więc na człowieka-instytucję w Zagłębiu, czyli Filipa Starzyńskiego. Ofensywny pomocnik to postać, bez której trudno wyobrazić sobie dzisiaj zespół z Lubina. Jego technika, wizja gry i boiskowa inteligencja sprawiają, że popularny "Figo" zdaje się czasem przerastać tę ligę. Do pomocy dostał jeszcze Serba Dejana Drazicia, który także coraz częściej pokazuje przebłyski kreatywnej gry. Pod okiem ofensywnie nastawionego trenera, którym jest Martin Sevela, ten duet może stać się bardzo niebezpieczny. Obrońcy Dumy Pomorza muszą mieć się na baczności.

A skoro już o defensywie Portowców mowa, warto wspomnieć o rewelacyjnej w ostatnich tygodniach postawie Dantego Stipicy. Wiele komplementów spada po zwycięstwach na pomocników i napastników, ale nie wolno zapomnieć, że choćby w ostatnim wygranym 4:0 meczu z Lechem

Słoweński napastnik brylował podczas ostatniego domowego meczu ze Stalą Mielec. Czy podobnie będzie w ostatnim meczu Portowców AD 2020?

Chorwat niejednokrotnie ratował Pogoń swoimi interwencjami. Warto również dodać, że golkiper Portowców został przez branżowy portal Transfermarkt.de oceniony jako najbardziej wartościowy zawodnik na swojej pozycji w lidze. Zdaniem ekspertów, jego wartość rynkowa to obecnie 900 tysięcy euro.

Tym, co przemawia na korzyść Portowców, jest również fakt, że dwaj zawodnicy mogą już wrócić do składu po zawieszeniu kartkowym. Mowa o Hubercie Matyni i Alexandrze Gorgoniu. Obaj są od początku sezonu pewniakami do występu w pierwszym składzie. Trzeba jednak przyznać, że rywalizacja o miejsce w jedenastce jest coraz ostrzejsza. Zwłaszcza w środku pola, a więc strefie, w której operuje Gorgon. Z meczu na mecz rośnie młody Kacper Kozłowski, dobre sygnały wysyła także jego imiennik - Smoliński. Są także znacznie bardziej doświadczeni Damian Dąbrowski i Kamil Drygas. Gola w Poznaniu strzelił Tomas Podstawski, co na pewno polepszy jego notowania u sztabu trenerskiego.

Kłopot bogactwa to jednak taki kłopot, z którym chciałby się mierzyć każdy szkoleniowiec. Kosta Runjaic na pewno zdaje sobie zresztą sprawę z tego, że odpowiedni dobór zawodników do środka pola może być w sobotnim spotkaniu kluczowy. Ofensywnie grające Zagłębie będzie próbowało w szybkim tempie przedostać się pod bramką Stipicy. Jeśli Portowcy nie zaryglują odpowiednio środka, może zrobić się groźnie. Nie można też zapomnieć o wspomnianym już wcześniej reżyserze gry Zagłębia - Filipie Starzyńskim.

Na koniec – zgodnie z tradycją naszego magazynu - przyglądamy się historycznemu bilansowi spotkań pomiędzy oboma zespołami na dwóch najwyższych poziomach ligowych. Do tej pory takich meczów było 48. Co ciekawe, oba zespoły wygrywały dokładnie tyle samo razy – po 14. W aż 20 pozostałych przypadkach nie udało się natomiast wyłonić zwycięzcy. Bilans goli jest natomiast korzystny dla Miedziowych i wynosi 67-52.

Napastnik brakującym elementem Zagłębia

Poprzedni sezon Zagłębie zakończyło dopiero na 11. miejscu. Zarząd klubu docenił jednak pracę Martina Seveli, z którym w lipcu przedłużono umowę o dwa lata. Więcej o sytuacji lubinian opowiedział nam Zygmunt Kogut, były rzecznik prasowy „Miedziowych".

- Patrząc na kadrę, jaką do dyspozycji mieli szkoleniowcy, a także oczekiwania kibiców, to był wynik poniżej oczekiwań – wspomina Kogut. –Sevela podkreśla, że zależy mu na ofensywnym stylu gry. Jeśli drużyna strzela dużo goli to trener zyskuje aprobatę trybun. Dopiero po zakończeniu tego sezonu możemy ocenić słuszność przedłużenia jego kontraktu.

Już w trakcie sezonu Bohar odszedł do NK Osijek. – Damjan był bardziej efektywny niż efektowny – uważa były rzecznik. – Był bardzo skuteczny. Na skrzydle występuje obecnie Drazić, który piłkarsko jest lepszy od Bohara, ale brakuje mu chłodnej głowy. Od razu dał się poznać jako ponadprzeciętny piłkarz, posiadający duże umiejętności. Liczę, że po przepracowaniu zimowego okresu przygotowawczego, zostanie wiodącą postacią całej ligi.

Latem klub opuścił też Czerwiński, będący etatowym, prawym obrońcą w lubińskiej kadrze. W jego miejsce przyszedł Wójcicki, ale pierwszym wyborem trenera jest młodzieżowiec. – Do niedawna wydawało się, że jego odejście to wielka strata, ale wszystkich zaskoczył Chodyna – kontynuuje. – On trafił do nas z Lecha. To nie było łatwe, bo Kacper był zawodnikiem, który miał okazję trenować już z 1. drużyną, a wychowankowie „Kolejorza" są mocno związani z klubem. „Chodynka" jest bardzo groźny w ofensywie. W obronie musi popracować nad czytaniem gry, ale z kolejnymi minutami na boisku będzie poprawiał także ten element. Z kolei Wójcicki jest doświadczonym i uniwersalnym graczem. Odnajduje się w ofensywnej grze Zagłębia.

Lubinianie za swoją grę zbierają pochwały, ale Starzyński nie ma udanej jesieni. – Liczę na jego przebudzenie, bo ta runda jest dla niego trudnym momentem – przyznał były pracownik Zagłębia. – Ja bym jednak Filipa nieco rozgrzeszył, bo on potrzebuje inteligentnego napastnika, który przytrzyma piłkę lub wyciągnie obrońcę i zrobi mu miejsce, aby mógł uderzyć z dystansu. Obecnie w ataku Mraz nie zachwyca, choć na razie też dałbym mu przepracować zimowy okres. Jeśli „Figo" jest w formie fizycznej i mentalnej to cały zespół na tym korzysta.

A o co „Miedziowi" będą walczyć wiosną? – Zimą zarząd musi podjąć ważne decyzje - zakończył Kogut. – Kończy się kontakt Hładunowi, a jego pozostanie jest kluczowym elementem tego okna. W obliczu kontuzji Simica nowy kontrakt powinien otrzymać również Jończy, który jesienią dobrze sobie radzi. Ważne jest też pozyskanie napastnika. Dobry zawodnik na tej pozycji drogo kosztuje, ale w zespole jest potrzebna „9". Jeśli uda się takiego pozyskać to Zagłębie stać, by zakończyć sezon w TOP5.

6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE I I LIDZE

(W NAWIASACH MIEJSCE NA KONIEC SEZONU ZASADNICZEGO)

2014/15	2015/16	2016/17	2017/18	2018/19	2019/20
1[AWANS]	(4) 3	(10) 9	(8) 7	(5) 6	(11) 11

NAJ, NAJ, NAJ... CZY WIESZ, ŻE?

W pierwszej fazie sezonu 2020/21 lubińscy kibice otrzymali cios w postaci informacji o transferze Damjana Bohara, który we wrześniu przeniósł się do chorwackiego NK Osijek. Do tej pory słoweński skrzydłowy, obok Filipa Starzyńskiego, był najważniejszym zawodnikiem w talii trenera Martina Seveli. W sumie popularny „Bohi" w 80 rozegranych spotkaniach zdobył dla Zagłębia 28 bramek i dołożył do tego 14 asyst. Swoją dobrą postawą boczny pomocnik nie tylko zapewnił sobie przenosiny do ligi chorwackiej, ale również został nominowany przez PKO Ekstraklasę do nagrody w kategorii „pomocnik sezonu 2019/20", która została przyznana Antoliciowi z Legii.
Odejście Słowaka, a także zniżka formy wspomnianego Starzyńskiego, sprawiły że dużą uwagę skupia na sobie Lubomir Guldan. Prawonożny stoper reprezentuje lubiński klub już od 7 lat i jest jego ostoją w defensywie, a także kapitanem „Miedziowych". W kampanii 2020/21 opuścił dotychczas jedno spotkanie, a w pozostałych 12 już dwukrotnie wpisał się na listę strzelców i do tego dołożył asystę, co świadczy o jego ofensywnych inklinacjach. Ponadto obrońca jest jednym z najbardziej doświadczonych graczy Zagłębia. Były reprezentant Słowacji może pochwalić się zdobytymi 4 tytułami mistrzowskimi, po które sięgał dwukrotnie w Bułgarii oraz Słowacji, a dodatkowo zdobył z Ludogortsem krajowy puchar.
Dobra postawa Guldana i jego kolegów z obrony procentuje tym, że lubinianie jesienią nie przegrali ani jednego meczu domowego w obecnym sezonie, a ich bilans spotkań domowych to 4-3-0. Obecnie tylko 3 drużyny w lidze mogą się pochwalić mianem twierdzy bez porażki u siebie. Poza Zagłębiem są to Pogoń i Śląsk.

16 086

ROK ZAŁOŻENIA

1945 r.

1,69

punktu na mecz notują w obecnych rozgrywkach „Miedziowi

48

tyle spotkań o ligowe punkty rozegrała dotychczas Pogoń z Zagłębiem

2
Mistrzostwo Polski
1
Wicemistrzostwo Polski
3
Finał Pucharu Polski
1
Superpuchar Polski

FOTO. WWW.ZAGLEBIE.COM

„Cieszę się z zaufania, które otrzymałem w Zagłębiu"

Pochodzący ze Szczecinka Mateusz Bartolewski przez półtora roku był piłkarzem Akademii Pogoni. Następnie przez Stilon Gorzów Wielkopolski oraz Ruch Chorzów trafił do ekstraklasy. Na najwyższym szczeblu zadebiutował w obecnym sezonie w barwach Zagłębia Lubin.

Jak wspominasz swój pobyt w Szczecinie?

- Mam na pewno sentyment, bo za czasów trenera Crettiego zdobywaliśmy choćby wicemistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów. Mogę jedynie żałować, że nie udało się osiągnąć więcej pod względem sportowym, chodzi tutaj o choćby trening z pierwszym zespołem. Ciężko pracowałem, ale nie byłem wiodącą postacią II zespołu Pogoni. Po jakimś czasie doznałem kontuzji kolana i postanowiłem odbudować formę w Stilonie Gorzów u trenera Adama Gołubowskiego. W Pogoni rozwinąłem się. Dlatego nie żałuję, że zdecydowałem się na ten krok. Czas spędzony w Szczecinie wspominam naprawdę bardzo miło. Miasto, bulwary, ludzie, znajomości, które udało się zawrzeć, to był naprawdę fajny okres. Do dziś mam kontakt choćby z Sebastianem Kowalczykiem.

W którym momencie z zawodnika bardziej ofensywnego stałeś się lewym obrońcą?

- Jeśli dobrze pamiętam, to w Pogoni Szczecin nie udało mi się wystąpić jako lewy defensor. Myślę, że po raz pierwszy nastąpiło to w czasach, gdy byłem na testach w Ruchu. Trenerem był wtedy pan Dariusz Fornalak i w meczu sparingowym z Widzewem zagrałem po raz pierwszy na tej pozycji. Chyba zagrałem dobre spotkanie, a szkoleniowiec widział we mnie potencjał, bo od tego czasu postawił właśnie na mnie. Z perspektywy czasu cieszę się, że tak wyszło, bo na boku defensywy gra mi się dobrze. Jeśli mam możliwość grania jako ofensywny obrońca, to jeszcze lepiej.

Prawdziwą trampoliną do ekstraklasy stał się dla ciebie Ruch Chorzów. To tam czułeś się chyba najlepiej jak do tej pory?

- Myślę, że tak. Pod względem gry, pewności siebie na boisku, to właśnie w Ruchu czułem się w bardzo dobrej dyspozycji. Wiadomo, to uznana w Polsce marka, ciesząca się dużym zainteresowaniem nie tylko na Śląsku. To występy właśnie w tym klubie przyczyniły się do zainteresowania moją osobą i dzięki temu jestem tu, gdzie jestem. Dlatego do czasów z Chorzowa wracam z sentymentem. Tam także ukształtowałem się piłkarsko.

Ostatnio zagrałeś dwa razy w wyjściowym składzie KGHM Zagłębia, łącznie zagrałeś w pięciu spotkaniach. Jesteś zadowolony z debiutanckiego sezonu w ekstraklasie i z wyboru jakiego dokonałeś latem?

- Zdecydowanie, była to bardzo dobra decyzja. Wiadomo, przychodząc do Lubina chciałem od razu pokazać się z jak najlepszej strony, podjąć rywalizację o miejsce na boku obrony. Nie myślałem jednak, że swoją szansę dostanę tak szybko, chociaż wierzyłem w swoje umiejętności. Myślałem jednak realnie. Przychodząc z trzeciej ligi wiele rzeczy musiałem nadrobić, dlatego byłem przygotowany na cierpliwe czekanie na szansę. Zagrałem jedno spotkanie, potem wobec kontuzji kolegi kolejne. Trener Sevela mi zaufał, co także ma dla mnie duże znaczenie. Ogólnie jestem zadowolony z tych kilku występów. Uważam, że zagrałem poprawnie i mam nadzieję, że w kolejnych miesiącach tych meczów będzie jeszcze więcej.

W Szczecinie chciałbyś zagrać bardziej niż w innych meczach?

- Nie będę ukrywał, że te spotkanie wzbudza we mnie dodatkowy dreszczyk emocji. Spędziłem w Szczecinie trochę czasu, dlatego chciałbym pokazać się z jak najlepszej strony sportowej. Oczywiście, jeśli zagram. Na pewno jadę na mecz bardzo zmotywowany.

Jakiego spotkania się spodziewacie w Szczecinie? Jaką drużyną według ciebie jest Pogoń

- Myślę, że Pogoń ma swoje atuty. Nie przypadkowo są w czubie tabeli i to właśnie z nimi rywalizować będziemy o miejsce blisko podium lub na podium. Pogoń jest drużyną, z którą na pewno gra się ciężko. Mają dość dobrą defensywę, ale i potencjał z przodu, ze względu na doświadczonych graczy. Są Kucharczyk, Gorgon, Drygas, Dąbrowski czy Zahović, a to nie są anonimowi zawodnicy. Spodziewam się więc ciekawego widowiska, a kto po meczu będzie w lepszych nastrojach? Czas pokaże.

Czy w Lubinie jest życie bez Białka i Bohara?

W poprzednim sezonie zapewnili Zagłębiu łącznie 24 gole i 9 asyst. Odejście dwóch tak ważnych zawodników to potężny cios i wyzwanie dla trenera. Czy Martin Sevela znalazł sposób na załatnie dziury po Bartoszu Białku i Damjanie Boharze?

Polak i Słoweniec byli motorami napędowymi Miedziowych. Pierwszy błyszczał skutecznością i spokojem pod bramką rywala, drugi – dryblingiem, szybkością i kreatywnością. Dziś Białek kontynuuje karierę w bundesligowym Wolfsburgu, w którym zaliczył już nawet debiutanckiego gola, a Bohar gra w chorwackim NK Osijek.

Tymczasem w Zagłębiu nie ma dla nich bezpośrednich następców. Nie udało się ściągnąć piłkarzy, którzy mieliby równie duży wpływ na grę zespołu. Ciężar zdobywania goli rozłożył się na większą liczbę graczy, co najlepiej potwierdza fakt, że najskuteczniejszym zawodnikiem lubinian jest środkowy obrońca Lorenco Simić (3 gole). Jego trafienia to jednak najczęściej konsekwencja sprawnie rozgrywanych stałych fragmentów. Za kreację akcji odpowiadają natomiast teraz przede wszystkim Filip Starzyński (to akurat żadna nowość) i sprowadzony latem Dejan Drazić.

Serb został wypożyczony przez Zagłębie ze słowackiego Slovanu Bratysława. – W grze ofensywnej Zagłębia jest miejsce i dla Drazicia, i dla Starzyńskiego. Serb umie popisać się dobrą asystą, ale sam może też skorzystać z dobrego podania „Figo". Według mnie Drazić to bardziej następca Bohara, z tym jednak optymistycznym dla Zagłębia zastrzeżeniem, że w kreowaniu gry jest w stanie dać lubinianom więcej niż jego poprzednik - oceniał w rozmowie z Przeglądem Sportowym Marcin Baszczyński, były reprezentant Polski.

Wciąż nierozwiązana pozostaje natomiast kwestia skutecznego napastnika. Takiego próżno bowiem na razie upatrywać w Patryku Szyszu czy Roku Sirku. Nadzieją dla Zagłębia wydaje się być sprawnie działająca akademia, z której przecież wywodził się również Bartosz Białek. Być może już wiosną objawi się w Ekstraklasie kolejny strzelec wyborowy.

PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

ZAŁÓŻ KONTO W PKO BP
I WESPRZYJ POGOŃ SZCZECIN
WYPEŁNIJ WNIOSEK NA:
WWW.POGONSZCZECIN.PL/PKOBP

TYTUŁ: DZIĘKI LEŚNIAKA SZYBKOŚCI, PUNKTY TRAFIŁY DO GOŚCI

KOLEJKA: 6. KOLEJKA I LIGI SEZON: 1985/86

Od 35 lat Pogoń z Zagłębiem toczą wyrównane boje, o czym może świadczyć fakt, że obecnie mamy tyle samo wygranych, bezpośrednich pojedynków. Każda z ekip do tej pory 13-krotnie kończyła mecz zwycięsko. Postanowiliśmy wspomnieć pierwsze spotkanie z „Miedziowymi" o punkty.

Portowcy chaotycznie rozpoczęli sezon 1985/86 i po wygranej, a także dwóch porażkach i dwóch remisach, udali się do Lubina, aby zmierzyć się z zespołem, który po 5 meczach legitymował się identycznym bilansem meczowym. Choć zawody odbywały się na boisku Zagłębia to jednak Pogoń była faworytem w starciu z beniaminkiem I ligi. Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania Janusz Makowski otrzymał pamiątkowy puchar za gola zdobytego miesiąc wcześniej. Trafienie obrońcy Pogoni z 22 lipca w towarzyskim meczu pomiędzy lubinianami a Dumą Pomorza było pierwszym golem zdobytym na nowym „Stadionie 40-lecia". To była miła uroczystość, lecz już chwilę później obie ekipy wzięły się do roboty. Gospodarze mieli trudności, by poradzić sobie z szybkimi Leśniakiem i Turowskim. To właśnie po faulu na tym pierwszym, sędzia odgwizdał faul w okolicach narożnika pola karnego. Do stojącej futbolówki podszedł Urbanowicz i silnym strzałem pokonał Wichłacza. Gol Portowców nieco pobudził Zagłębie, które zaczęło odpowiadać atakami. Przed upływem drugiego kwadransa gry, celne dośrodkowanie z rzutu rożnego wykorzystał Budka. Stoper otrzymał precyzyjne podanie Kowalskiego i strzałem z woleja nie dał Szczechowi szans na skuteczną interwencję. Po zmianie stron podopieczni Leszka Jezierskiego szybko ustalili wynik spotkania. Po raz kolejny atut szybkości wykorzystał Leśniak, który umieścił futbolówkę obok Wichłacza. Do końca meczu gospodarze nie byli w stanie stworzyć sobie stuprocentowej sytuacji i to Pogoń cieszyła się z drugiej wygranej w lidze z rzędu. Kampanię 1985/86 Duma Pomorza zakończyła na 10. miejscu. Mistrzowski tytuł przypadł Górnikowi Zabrze, a z ligi spadł Bałtyk Gdynia i Zagłębie Sosnowiec.

POGOŃ: Szczech – Miązek, Makowski, Sokołowski, Urbanowicz, Kuras, Biernat, Ostrowski, Kensy, Turowski (78' Włoch), Leśniak

ZAGŁĘBIE: Wichłacz – Mądrachowski, Budka, Kujawa, Turkowski, Kowalski (31' Kubot), Ptak, Stelmasiak (67' Bylicki), Krakowski, Chwaliszewski, Kurant

Zagłębie Lubin – Pogoń Szczecin 1:2 (1:1)
Bramki:
0:1 – Krzysztof Urbanowicz 18'
1:1 – Krzysztof Budka 28'
1:2 – Marek Leśniak 50'

Widzów: 18 000

PRZEWIDYWANY SKŁAD
POGOŃ SZCZECIN

PRZEWIDYWANY SKŁAD
ZAGŁĘBIE LUBIN

Pogoń Szczecin

Trener: Kosta Runjaic

Dante Stipica 1
Jakub Bartkowski 2
Bartłomiej Mruk 6
Damian Dąbrowski 8
Adam Frączczak 9
Luka Zahović 10
Konstantinos Triantafyllopoulos 13
Kamil Drygas 14
Hubert Matynia 15
Santeri Hostikka 16
Mariusz Fonalczyk 17
Michał Kucharczyk 18
Adrian Benedyczak 19
Alexander Gorgon 20
David Stec 22
Benedikt Zech 23
Paweł Cibicki 25
Jakub Bursztyn 26
Sebastian Kowalczyk 27
Tomas Podstawski 28
Mariusz Malec 33
Maciej Żurawski 54
Igor Łasicki 55
Kacper Smoliński 61
Hubert Turski 63
Kacper Kozłowski 64
Marcel Wędrychowski 71
Filip Balcewicz 75
Dariusz Krzysztofek 80
Marcel Mendes-Dudziński 81
Luis Mata 97

Zagłębie Lubin

Trener: Martin Ševela

1 Konrad Forenc
3 Sasa Balić
4 Jewgienij Baszkirow
5 Lorenco Simic
6 Soren Reese
7 Sasa Zivec
8 Łukasz Poręba
9 Rok Sirk
11 Samuel Mraz
13 Dawid Pakulski
14 Jakub Żubrowski
16 Adam Ratajczyk
17 Patryk Szysz
18 Filip Starzyński
19 Daniel Dudziński
20 Jakub Sypek
21 Jakub Bednarczyk
22 Kamil Bielikow
23 Jakub Wójcicki
26 Kacper Chodyna
27 Dominik Jończy
30 Dominik Hładun
33 Lubomir Guldan
55 Damian Oko
74 Kamil Kruk
77 Mateusz Bartolewski
95 Dejan Drazić
96 Dominik Kalinowski

DROBIMEX

PARTNER

POGOŃ 1948

W grudniu 2020 r. produkt otrzymał nagrodę:

ZROBIONE W SZCZECINIE

Liga mistrzów wśród parówek

Dostępne między innymi w sieci sklepów PSS Społem.
Tylko tam od 15 grudnia 2020 do końca roku kupisz je w promocyjnej cenie 3,99 zł!

Inicjatywa ma się dobrze!

Każdy nowy dzień przynosi nam wiele radości z oficjalnej aplikacji Pogoni Szczecin. Co kluczowe, korzysta z niej coraz większa liczba kibiców, którzy z otwartymi ramionami przyjęli nową funkcjonalność.

Użyteczność jest z nami od 17 listopada, więc dopiero co przekroczyła swój pierwszy miesiąc. Tymczasem ma już ją blisko 3000 granatowo-bordowych. Wśród nich jest wiele osób, które regularnie robią zakupy poprzez apkę. Rekordzista ma na swoim koncie już 23 transakcje, ale tuż za nim ustawił się pędzący peleton pościgowy. Imponująco prezentują się także statystyki dotyczące najchętniej odwiedzanych sklepów. Na czele jest Allegro.pl, z którego korzystaliście aż 324 razy. Tuż za nim Pyszne.pl (68 razy) oraz MediaExpert (32). Allegro.pl prowadzi również w klasyfikacji firm, przynoszących klubowi największe środki – to już 268,93 zł! Z MediaExpert mamy 211,44 zł, zaś podium zamyka Booking.com, ze zwrotką na 143,88 zł.

8 000,77 zł to najwyższa kwota, którą wydała jedna osoba na wszystkie swoje zakupy. Tuż za nim granatowo-bordowy z transakcjami przekraczającymi 6 tys. zł. Mamy też już trzech kibiców, którzy zdecydowali się zrobić poprzez apkę pojedyncze zakupy na ponad 3 tys. zł. Gratulujemy i bardzo dziękujemy za zaangażowanie! Cały czas jednak apelujemy, aby pamiętać, że każdy, nawet najmniejszy zakup, zbliża nas do realizacji celów. To pracą wszystkich zaangażowanych użytkowników uzyskaliśmy łączną liczbę transakcji na kwotę 72 934,82 zł, z czego na nasze konto trafi 1 234,49 zł.

Aktualne zamierzenia, na które zbieramy fundusze, znajdują się w zakładce „CELE". Po rozmowach ze środowiskami kibicowskimi uznaliśmy, że za priorytet należy postawić kwestię renowacji legendarnego sztandaru Dumy Pomorza. Powstał on w 1958 roku, ale upływający czas sprawił, że dziś wymaga wielu działań, aby ponownie odzyskał dawne piękno. Dlatego też wspólnie walczymy o drugie życie jednego z najważniejszych symboli Pogoni Szczecin! Do ramienia kamerowego HI-POD wrócimy w przyszłości i na pewno nie zapomnimy również o tej misji.

Cały czas staramy się być z Wami w kontakcie. Służy do tego m.in. aplikacyjna tablica, gdzie odpowiadamy na pytania oraz regularnie publikujemy przeróżne materiały. Często przypominamy o tym pushami, które są dostarczane na Wasze telefony. Wprowadziliśmy też stałą rubrykę „kibic tygodnia", której zadaniem jest podkreślenie zasług kibiców, którzy w ciągu siedmiu minionych dni wyróżnili się najokazalszymi statystykami przy użytkowaniu aplikacji. Wyróżniamy granatowo-bordowych, którzy dokonali najwyższego zakupu jednostkowego oraz przynieśli rekordową zwrotkę. W obu tych kategoriach tym razem zwyciężyła jedna osoba. Największy zakup jednostkowy wynosi 2404,94 zł, z czego Pogoni przypadło 25,25 zł. Gratulacje kierujemy do Pana Łukasza, który ten wynik osiągnął poprzez zakupy w MediaExpert.

Tym materiałem zamykamy 2020 rok, choć nie mamy wątpliwości, że przez ostatnie dni statystyki jeszcze się zmienią. W 2021 musimy wejść równie mocno. Walczymy dalej o lepszą Pogoń!

„Nie było pieniędzy, ale spełniłem swoje marzenie”

Z Przemysławem Norką rozmawiał Jakub Bohun

Jest jednym z tych piłkarzy, którzy zasiadali na trybunach przy Twardowskiego, a później zagrali w barwach Pogoni Szczecin. Przygoda Przemysława Norki w Dumie Pomorza nie trwała długo i miała miejsce w bardzo trudnym momencie dla klubu. Stał między słupkami w 10 meczach bolesnego sezonu 2002/2003, gdy Portowcy z hukiem zlecieli z ekstraklasy.

Pierwszy okres pana życia związany jest ze Szczecinem i Policami. Dlaczego nigdy na dłużej nie został pan bramkarzem Pogoni?

- Urodziłem się w Szczecinie, a moi rodzice mieszkali przez pewien czas w Policach i tam zacząłem grać w piłkę w Chemiku. Szło mi chyba w miarę dobrze, bo byłem powoływany do reprezentacji Polski do lat 17, 18 i do kadry olimpijskiej Sydney 2000 prowadzonej przez trenera Janasa. Nie byłem tam pierwszym bramkarzem, bo byłem młodszy od kolegów. Bronili Andrzej Bledzewski, Wojtek Kowalewski i Kuba Wierzchowski. W Chemiku w wieku 17 lat debiutowałem w starej II lidze. Jako 18-latek zostałem wytransferowany do Zagłębia Lubin, gdzie zadebiutowałem w ekstraklasie. Kiedy ja trafiałem do „Miedziowych”, to chyba nie było zainteresowania Pogoni mną. W Szczecinie bronili wtedy Radek Majdan i Wojtek Tomasiewicz. Zagłębie było konkretne, w grę wchodziła jeszcze Amica Wronki. W Lubinie potrafili stawiać na młodzież, a ja chciałem grać.

Dość szybko wrócił pan w rodzinne strony, bo po kilku miesiącach zagrał na Twardowskiego w barwach Zagłębia.

- Tak, to był dość nieszczęśliwy mecz dla mnie, choć wbrew pozorom dobry. Dostałem wtedy czerwoną kartę, ale po latach mogę powiedzieć, że sędzia mnie skrzywdził. Było już 3:1 dla Zagłębia, chwilę wcześniej czerwoną kartkę otrzymał Leszczyński z Pogoni. Po zamieszaniu w moim polu karnym Maciej Stolarczyk bezpardonowo wjechał we mnie, ja krzyknąłem, on krzyknął... i sędzia zdecydował, że wyrzuci mnie z boiska, a to ja miałem na udzie ślady po korkach Maćka.

FOTO. WWW.BYTOWIABYTOW.PL

Minęło kilka kolejnych lat zanim założył pan koszulkę Pogoni.

- Z Zagłębia trafiłem do Odry Szczecin, potem był Polar Wrocław i Górnik Polkowice, a także krótki powrót do Lubina. Ja byłem krnąbrny, miałem charakter i zawsze mówię, co myślę. Dlatego z Zagłębiem rozstałem się w kiepskich okolicznościach. Mam jednak sentyment do tego klubu. Wtedy właśnie odszedłem do Pogoni, która strasznie kulała. Byłem młody, chciałem grać i nie patrzyłem na pieniądze. Les Gondor nie płacił praktycznie nic, ale to była Pogoń. Na mecze tego klubu jeździłem jako dziecko z ojcem z Polic. Bronił wtedy jeszcze Marek Szczech. Moim marzeniem było stanąć w bramce Portowców. Jak mi to wtedy wychodziło? Trudno oceniać bramkarza, gdy cały zespół jest słaby i nie ma jakości, a tak wtedy było. Zagłębie i Pogoń dały mi najwięcej w mojej przygodzie z piłką.

To w tamtym sezonie Pogoni przydarzył się mecz z Górnikiem Zabrze przegrany aż 0:9. Pan stał wówczas między słupkami. Jak wspomina pan tamto spotkanie?

- Wiedziałem, że padnie to pytanie. Dostaliśmy takie lanie, że przykro się robi. Ja zawsze walczę do końca i nie wyobrażałem sobie, że powiem trenerowi w przerwie przy 0:4, że chcę zejść. Nigdy tego nie zrobiłem, wtedy też nie. Mieliśmy drużynę jaką mieliśmy. Powiedzmy sobie szczerze, większość tych chłopaków w normalnych warunkach nie miałaby szans na grę w Pogoni Szczecin. Być może, gdyby w klubie były wtedy pieniądze, to ja także bym nigdy nie zagrał w Pogoni, bo byłbym za słaby? Graliśmy prawie za darmo, nikt tych pieniędzy nie odzyskał, a ja i tak ten okres wspominam pozytywnie. Spełniłem swoje dziecięce marzenie, a ten mecz będą mi wypominać chyba do końca. Cóż, ja jestem twardy gościu. Dziś Pogoń jest dużym klubem, z akademią, budującym się stadionem i zawodnikami o dużej jakości. Nie ma w tym przypadku, ktoś na to mocno pracował, by z Pogonią każdy musiał się liczyć. Dawno nie widziałem też w Szczecinie takiego dobrego bramkarza jakim jest Dante Stipica.

Wiosną 2008 roku ponownie znalazł się pan w kadrze Pogoni, wówczas czwartoligowej, ale nie zagrał w żadnym meczu. Dlaczego?

- Wróciłem wtedy po ciężkich kontuzjach. Mariusz Kuras poprosił mnie, żebym podniósł rywalizację w treningu. Bronili młodzi chłopcy – Wójcik i Judkowiak. Nie podpisałem wtedy żadnego kontraktu, to była przysługa. Sam prowadziłem własny biznes i z tego czerpałem zyski.

Na koniec roku na Twardowskiego zagrają dwa kluby, w których grał pan w ekstraklasie. Kto wygra?

- Na pewno będzie to dobre spotkanie. Kto wygra? Nie mam pojęcia. Kibicuje jednym i drugim. Pogoń ma bardzo dobrą defensywę i bramkarza. Nie ma tam przypadku. Chciałbym, żeby nikt nie myślał o tym, że to ostatni mecz i za chwilę święta. Grają profesjonaliści i na pewno tak będzie. Pamiętajmy też o tym, że ostatnie miesiące są wyjątkowe. Piłkarze są niemal cały czas w treningu i gotowości.

Obecnie jest pan trenerem bramkarzy drugoligowej Bytovii Bytów. Odnajduje się pan w tej pracy i czy ma jeszcze jakiś związek ze Szczecinem?

- Pogoni cały czas kibicuje. Sam osiadłem na Kaszubach. W Szczecinie mieszkają moi rodzice oraz córka. Czasami więc jeszcze pojawiam się w mieście. Już 11 lat pracuję jako trener. Byłem we Flocie Świnoujście, gdzie byliśmy blisko ekstraklasy, Zawiszy Bydgoszcz z dużymi sukcesami – Superpucharem Polski, Pucharem Polski, awansem do ekstraklasy. Teraz jest Bytovia. Odpowiadam w klubie nie tylko za bramkarzy, ale też za część defensywną, analizę czy stałe fragmenty gry. Uzupełniamy się z trenerem Arturem Stawskim. Bytovia to nie jest potentat, tylko skromny klub. Ambicja może jest wyższa niż praca w II lidze, ale to nadal poziom centralny. Nie narzekam, tylko wkładam serce w pracę. To moja pasja.

Budowa na ostatniej prostej

Przez ostatnie miesiące nie do poznania zmienił się nie tylko sam stadion im. Floriana Krygiera, ale również teren wokół niego. Niczym spod ziemi wyrósł nowoczesny budynek, który niedługo służyć będzie zawodnikom grup młodzieżowych Akademii. Dawne boisko nr 7 zastąpiła natomiast… hala pneumatyczna.

Budowa Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży wchodzi w końcowy etap. Od kilku tygodni gotowe są już dwa boiska treningowe, z których korzystają najmłodsi adepci szczecińskiej Akademii, a także zawodnicy I zespołu. Oprócz wymiany nawierzchni na nowoczesną – hybrydową – największą zmianą jest pojawienie się oświetlenia, które umożliwia prowadzenie zajęć do późnych godzin wieczornych.

– Dotychczas zima była dla nas trudnym okresem. Naturalna nawierzchnia nie radziła sobie z niskimi temperaturami, a brak oświetlenia umożliwiał prowadzenie treningów tylko do zachodu słońca. W związku z tym musieliśmy na blisko pół roku wyprowadzać się z Twardowskiego i szukać miejsca dla siebie na orlikach, halach czy boiskach ze sztuczną nawierzchnią. Teraz ten problem zniknął – mówi trener-koordynator Akademii, Maksymilian Rogalski.

Prawdziwą rewolucją w kontekście prowadzenia treningów w okresie zimowym będzie jednak nowopowstała hala pneumatyczna. Gigantyczna konstrukcja, wzniesiona nad pełnowymiarowym boiskiem ze sztuczną nawierzchnią, pozwoli młodym Portowcom trenować bez względu na panujące na zewnątrz warunki pogodowe. – Wchodzimy na zupełnie nowy poziom szkolenia. Nie będziemy już musieli martwić się mrozem czy padającym śniegiem, a będziemy mogli skupić się wyłącznie na kwestiach piłkarskich – tłumaczy Rogalski.

Hale pneumatycznie od kilku lat zmieniają oblicze polskiego szkolenia. Pierwszym takim obiektem mogła pochwalić się Jagiellonia Białystok, która „pod balonem" nie tylko trenuje, ale również rozgrywa spotkania Centralnej Ligi Juniorów. Nowoczesne rozwiązanie zostało również zastosowane w Książenicach, gdzie swoje centrum treningowe wybudowała Legia Warszawa. Teraz podobny komfort – jako pierwszy klub w regionie – będą mieli również

zawodnicy Dumy Pomorza.
Blisko osiemnastometrowa konstrukcja nie zagości jednak w krajobrazie Szczecina na stałe. Hala pneumatyczna utrzymywana jest bowiem dzięki specjalnym pompom, które wdmuchują powietrze pomiędzy dwie warstwy materiału, a to sprawia, że może być wielokrotnie montowana i demontowywana. W okresie wiosennym powłoka hali trafi więc do magazynu, a młodzi Portowcy będą mogli trenować na świeżym powietrzu.
Wiosnę granatowo-bordowi przywitają również w nowym budynku. W sercu Centrum Szkolenia Dzieci i Młodzieży znajdą się szatnie dla wszystkich zespołów, pokój nauki, a przede wszystkim siłownia i centrum odnowy biologicznej. W znakomitych warunkach pracować będą mogli również trenerzy, którzy do swojej dyspozycji otrzymają w pełni wyposażone gabinety oraz salę konferencyjną, w której będą mogli przeprowadzać analizy meczów oraz odprawy. Na inaugurację rundy wiosennej gotowy powinien być również „mały stadion", który powstaje od strony ul. Karłowicza. Baza treningowa powstająca przy Twardowskiego nie jest jednak ostatnim słowem, wypowiedzianym przez włodarzy Dumy Pomorza. Chociaż teren na koronie stadionu formalnie wciąż jest placem budowy, w planach na najbliższe lata jest już stworzenie kolejnego ośrodka szkoleniowego. – Mamy ambitne plany, aby w ciągu pięciu lat stworzyć dużą bazę w Kołbaskowie. Miałyby tam powstać kolejne cztery boiska oraz nowoczesny budynek z częścią hotelową, która służyłaby I zespołowi przed meczami domowymi oraz zawodnikom Akademii w trakcie letnich i zimowych obozów. Jeżeli uda nam się to zrealizować, będziemy mogli poszczycić się infrastrukturą na prawdziwie europejskim poziomie – podsumowuje prezes Dariusz Adamczuk.

KADRA

1 Dante Stipica

26 Jakub Busztyn

80 Dariusz Krzysztofek

81 Marcel Mendes-Dudziński

13 Konstantinos Triantafyllopoulos

55 Igor Łasicki

2 Jakub Bartkowski

23 Benedikt Zech

33 Mariusz Malec

22 David Stec

15 Hubert Matynia

97 Luís Mata

75 Filip Balcewicz

6 Bartłomiej Mruk

28 Tomas Podstawski

61 Kacper Smoliński

KADRA

54 Maciej Żurawski

64 Kacper Kozłowski

18 Michał Kucharczyk

8 Damian Dąbrowski

14 Kamil Drygas

17 Mariusz Fonalczyk

16 Santeri Hostikka

27 Sebastian Kowalczyk

20 Alexander Gorgon

71 Marcel Wędrychowski

25 Paweł Cibicki

9 Adam Frączczak

10 Luka Zahović

19 Adrian Benedyczak

63 Hubert Turski

PARTNER STRATEGICZNY

Szczecin

PARTNERZY WIODĄCY

STS

TOYOTA

KOZŁOWSKI

PARTNER TECHNICZNY

capelli SPORT

BOSMAN SZCZECIŃSKI

PORT SZCZECIN-ŚWINOUJŚCIE

Pomorze Zachodnie

SEC SZCZECIŃSKA ENERGETYKA CIEPLNA

epa

DROBIMEX

ASPROD

Pantowcy

PARTNER MEDYCZNY

NOVUM ORTOPEDIA

PARTNER MEDIALNY

RADIO ESKA